Nr 21. ROK 1839. PIATEK 25 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Pauliwdowy.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Skarbimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
24 6	27" 8"', 612	— 4°, 2	1"', 30	Pl. zachodni słaby	Pochmurno	
2	7, 899	— 2, 2	1, 57	,, średni	,,	
10	5, 856	— 2, 5	1, 18	PPl. zachodni mocny	,,	

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż* 16 *Stycznia.* —

Natężona uwaga całego Paryża na wypadek kreskowania o modyfikacyą ustępu w adressie, tyczącego się ustąpienia francuzów z Ankony; po długiéj jeszcze mowie Pana Thiers, i odpowiedzi bardzo krótkiéj Pana Mole, zaspokojoną została w następującym sposobie:

Liczba głosujących
na posiedzeniu 14 stycznia 427
większość nieodzowna 214
okazało się za modyfikacyą 228 (mocne wrażenie).
przeciw tejże . . . . 199.

Modyfikacya przeto utrzymała się większością nadspodziewaną 29 kresek. Wypadek ten, z największym wybuchem radości przyjęty został przez środek izby. Posiedzenie o godzinie 7 odroczono do nazajutrza.

Na posiedzeniu dnia wczorajszego (15 b. m.) przyszła kolej na ustęp adressu tyczący się Szwajcaryi. Że zaś w mowie od tronu nie było nawet wzmianki o tém, przeto stronnictwo ministeryalne, zamiast modyfikacyi, zażądało zupełnego odrzucenia całego paragrafu. Po krótkiéj zamianie słów pomiędzy PP. Moreau, Larabit, Lagrange Passy, i Guizot i t. p. nastąpiło kreskowanie, i większością 221 głosów przeciw 208 paragraf ten całkowicie został z adressu wyrzucony.

Na posiedzeniu dzisiejszym przeszedł paragraf szósty względzie Hiszpanii prawie jednomyślnością, — podobnież dwa następne, bez żadnych rozpraw.

Po załatwieniu więc tym sposobem rozpraw tyczących się zewnętrznéj polityki, przyszła kolej na modyfikacyą pana Amilhan tycząca się paragrafu wstępnego, któréj rozstrzygnienie, jak wiadomo, do ukończenia ośmiu następnych, dziś właśnie do reszty załatwionych, paragrafów — odłożeniem było. — Przy odejściu poczty dnia 16 wypadek nie był jeszcze wiadomy.

Dziennik *La Presse* zapowiada, że ministrowie będą mieli w krótce większość 40 kresek; — atoli na gieldzie wczorajszéj, pomimo dotychczasowe korzyści, uważano położenie ministrów ciągle jednakowo krytyczném, i z obawą oczekują kreskowania o redukcyą rentów.

— *Bruxella* 15 *Stycznia.* —

Dziennik *Commerce Belge* zawiera następującą depeszę telegraficzną z Antwerpii dziś o godzinie 2¾ datowaną: »Dziś z rana między 9 i 10, dywizya wojska hollenderskiego znajdowała się na samym krancu granicy

pomiędzy Westwesel i Turnhut w szyku bojowym; dwa szwadrony pierwszego pulku strzelców wyszły na jéj rozpoznanie.«

Jeden z naszych naczelników stowarzyszeń P. Bartels, miał głośno oświadczyć, że jeśli rząd belgijski działać nie zacznie, to on sam z tysiącem swoich ochotników wszystko poruszy. (To się znaczy, że jeśli rząd belgijski niezechce, to sam Pan Bartels w 1000 swoich ochotników wyda wojnę Hollandyi i całéj Europie; — sam Don Kiszot nieodważyłby się był nigdy na takie wielkie przedsiewzięcie.) Jeżeli jednak P. Bartels ma tak wielki wpływ na swoich ochotników, jaki tu wywiera w Bruxelli, gdzie jego dziwactwa są wyśmiewane, to takowe wielkie jego przedsiewzięcie, tak się zwichnie, jak wszystkie plany, które dotąd rozwija w dzienniku *Belge*.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Paryż* 10 *Stycznia.* —

Monitor doniósł wczoraj smutną niezmiernie wiadomość o śmierci xiężnéj Wirtemberskiéj. Król i jego rodzina, przywdziewają żałobę na dwa miesiące.

Izba deputowanych udała się wczoraj pieszo z sali posiedzeń do Tuileries, dla złożenia królowi wyrażeń boleści z powodu straty jaką jego rodzina i cała Francya poniosły. Król zaledwie na kilka chwil pierwéj uwiadomiony został o przybyciu deputowanych, nie miał czasu nawet przywdziać munduru, udając się do sali tronowéj. Okazał się w czarnym fraku, w towarzystwie swojéj małżonki, królowéj Belgii, xięcia i xiężnéj Orleanu, xiężniczki Klementyny i xiążąt Aumale i Montpellier. Xiężniczki były w grubéj żałobie. Nigdy tak licznie nie zgromadzili się deputowani w Tuilleries, pan Dupin w imieniu izby przemówił: »Najjaśniejszy Panie, rzekł on, oto jest, izba deputowanych, cała! głębokie wzruszenie nie pozwoliło p. Dupin daléj mówić; król postąpił ku niemu i odpowiedział w kilku wyrazach bez związku, które jednak lepiéj niż najpiękniéj ułożona mowa, boleść i podziękowanie J. K. Mci wyraziły. Głęboki smutek malował się na wszystkich twarzach. Król okazywał przy smutku poważną stałość, królowa płakała. Po pierwszy to raz od roku 1830 widziano w Tuilleries deputowanego Royer-Collard. Kiedy izba oddaliła się, a pan Mauquin przechodził koło króla, ten wziął go za rękę i rzekł: Dziękuję panom za ten krok, wzrusza on mię głęboko. Oświadcz to p. izbie.

Telegraficzna depesza donosi o przybyciu xięcia Nemours do Tulonu.

— *Saragossa* 26 *Grudnia.* —

Słychać, że naczelny wódz ma tu przybyć, ale dzień nie jest oznaczony. Z Madrytu oczekujemy nadesłania ubiorów dla wojska, transport ten eskortują dwa bataliony, które tu mają pozostać, równie jak ośm lub dziesięć innych, których przybycia codziennie się spodziewamy.

Karliści wydali uwiadomienie, że każdy ktoby list do Saragossy pisał, albo ułatwiał korespondencyą tego miasta z punktami warownemi śmiercią karany będzie. Ten krok sprawia, iż nie możemy tu otrzymywać wiadomości z niższéj Aragonii.

— *New-York* 16 *Grudnia.* —

Dziennik *Detroit Post* z dnia 5 b. m. zawiera następujące wiadomości z Kanady: »W dniu wczorajszym o godzinie 3 z rana wylądowało około 500 powstańców, na przeciwko namiotów w Windsor. Wojska regularne uderzyły na nich, ale zostały odparte. Ze strony powstańców poległ jeden oficer i trzech żołnierzy, Anglików poległo piętnastu i tyluż jest rannych. Trójkolorowa chorągiew została zatkniętą w Windsor i Sandwich, powstańcy zdobyli trzy działa, i po wypędzeniu nieprzyjaciół, spalili namioty i statek parowy angielski «Thames», kiedy powstańcy wylądowali, zostali przyjęci przez mnóstwo Kanadyjczyków zgromadzonych na brzegu, okrzykami radości, i mnóstwo ich połączyło się z nowo z przybyłemi. Około 200 rojalistów piechoty, konnicy i artyleryi, którzy udali się w pogoń za powstańcami ku Sandwich, wróciło już z tamtąd. Powstańcy udali się w lasy, gdzie ich już Anglicy ścigać nie mogą».

W dniu 8 grudnia główny dowódzca powstańców, wzięty w niewolę w bitwie pod Precost, został powieszony, 12, mieli także ponieść karę śmierci, pułkownik Abbry i George. Wyrok śmierci na powstańca Woodruf nie został jeszcze wydany.

Podług Albany Argus, znany z udziału w powstaniu kanadyjskiem korsarz Johnson, został znowu schwytany i oddany władzom.

Rozmaitości.

ZARAZA MOROWA W LONDYNIE W ROKU 1665.
(Ciąg dalszy).

Zaraza z gwałtownością rozszerzała się już po przedmieściach Londynu, mianowicie w parafiach Holborn, S. Gille, Flith-Street i Stranda, stan jednak zdrowia w City, był jeszcze dość pomyślnym i do samego końca Czerwca, zaraza nie czyniła znacznych spustoszeń wewnątrz miasta; dla tego kupiec jak najdłużej ociągał się z całkowitém zamknięciem się w domu. Buletyny wychodzące w pierwszych dniach lipca donosiły, że na przedmieściach Londynu, na różne choroby umarło 1268 ludzi, w liczbie téj na lewym brzegu Tamizy 28, na prawym zaś tylko 16 osób dotkniętych było zarazą.

Liczba ta w następnym tygodniu w dwójnasób się powiększyła, i zaraza podobnie do bystrego potoku, zaczęła rozpościerać się po wszystkich częściach tak zewnętrznych jak wewnętrznych Londynu. Wtedy kupiec zabronił swym domownikom wydalać się z City, uczęszczać na miejsca publiczne, rynki, giełdę i do kościoła; i zawiadomił swych korespondentów na prowincyi, iżby mu nic nie przysyłali, bo sam ani odbierać, ani wyprawiać nie będzie żadnych towarów.

W pierwszych dniach lipca, kupiec umieścił swego kommissanta przy głównych drzwiach domu, w budzce umyślnie dla niego wystawionéj. 14 lipca liczba zapadłych na różne choroby w tygodniowych bulietynach oznaczoną była na 1762 osób i gdy w parafiach S. Alben i Wood-Street, zaczęła się wzmagać zaraza, wówczas kupiec zamknął się z całą swoją rodziną, wziął pod swoj nadzór klucze od wszystkich zamków i kłódek, a zarazem zapowiedział swoim domownikom, że gdyby kto bądź choćby pierworodny syn lub córka jego, poważył się próg domu przestąpić,, w żadnym razie napowrót nie będzie wpuszczonym. Następnie poobijał deskami wszystkie okna, zostawił tylko otwór, przez który miał związek z swoim kommissantem.

W tym czasie całe miasto zaległa cisza grobowa i oprócz jednostajnych dzwięków dzwonu nic jéj nie przerywało. Kommissant regularnie udzielał swemu panu tygodniowe bulletyny o stanie zdrowia mieszkańców i zawiadomił go jednym razem, że w dwóch przyległych domach z prawéj strony, zjawiła się już zaraza, że trzy domy z lewéj strony są okordonowane i że dwóch służących z tych domów, właśnie co zawieziono do szpitala, przeznaczonego dla dotkniętych zarazą w Old-Street.

W istocie, położenie biednych służących w tym czasie było godnem politowania; ich bowiem posyłano na rynki, do aptek i kramów, w których wyjąwszy mięsa i ryb, znajdowały się wszystkie przedmioty żywności.

Rodzina kupca mocno ucieszyła się wiadomością, że mieszkańcy jednego z przyległych domów, jeszcze przed zjawieniem się zarazy, wyjechali na wieś i pozabijawszy deskami wszystkie drzwi i okna, zostawili dom swój pod nadzorem policyi. Inne sąsiednie domy były także zapowietrzone, a nawet w wielu wszyscy powymierali.

Jedném razem w nocy, zaczął rozlegać się po ulicach głos dzwonka, całkiem niepodobny do znanego głosu dzwonów stróżów nocnych; gdy pierwszy raz usłyszała to rodzina kupca, nadzwyczajnie się strwożyła, i w żaden sposób nie mogła sobie wytłómaczyć przyczyny tego ciągłego dzwonienia, pomieszanego z przytłumionym turkotem postępujących wozów. Dopiero nazajutrz po przyjściu kommissanta, dowiedziano się że Lordmassor i aldermanowie wydali rozporządzenia, ażeby wozy opatrzone dzwonkami, rozjeżdżały się po ulicach dla zabierania ciał; liczba bowiem umierających wzrosła do tego stopnia, że nie podobna było chować ich zwykłym sposobem w grobach, i nikt nie ośmielał się wchodzić w zapowietrzone domy. To było już wykonywaném od 15stu dni w Holborn, S. Setolere i Kreplegate; to samo zaczęto wykonywać w City a szczególnie w S. Olawe, Silwer Street i innych parafiach, które najbliżéj się znajdowały S. Alban, gdzie mieszkał kupiec.

W drugiéj połowie sierpnia i w pierwszych dniach września zaraza była najjadowitszą i nadzwyczajnie się srożyła w Bishophstreet, Shordiche, Watchapelle i w Stepne; w tym czasie w saméj tylko parafii Kreplegate, liczba zmarłych w jednym tygodniu dochodziła od 700 do 800 a nawet 900 ludzi.

Rodzina kupca cieszyła się ciągle dobrem zdrowiem i ożywiała się nadzieję że Najwyższa Opatrzność uchroni ją od zarazy, pomimo gwałtownego rozpościerania się jéj zewnątrz domu: z każdym jednak dniem odbierając coraz bardziej zatrważające wiadomości, z smutkiem spoglądali na siebie, z wątpiwszy o swem ocaleniu.

„Ten straszny bicz, mówili między sobą, niezawodnie zesłany jest z nieba, ażeby zniszczyć wszystkich mieszkańców Londynu, i być może że nikt niezostanie przy życiu.«

W temże samym czasie rozporządził kupiec, iżby jego domownicy nocowali na dole lub na pierwszym piętrze, zostawiając na drugim kilka łóżek niezajętych dla tych, którzyby mogli zasłabnąć, a w takim razie przyzwałby ludzi przeznaczonych dla doglądania chorych, wciągnąwszy ich po bloku, ażeby nie przechodzili przez inne pokoje i nieobcowali z nikim więcéj, jak tylko samemi choremi. Na przypadek swéj śmierci postanowił, ażeby ciało jego nieinaczéj jak po bloku na dół spuszczoném było; to samo również, zachowanem być miało, gdyby podobne nieszczęście spotkało kogobądź z jego rodziny. Każdego dnia raniéj wstawał od innych, przeglądał wszystkie komnaty, zaczynając od drzwi służących i ucznia, aż do drzwi własnych swych dzieci i wypytywał się o ich zdrowie jeżeli odpowiadali mu bardzo dobrze, wówczas odchodził od nich powtarzając: dziękujcie za to Bogu.

Listy adressowane do niego, oddawane były przez faktora kommissantowi, który przed rozpieczętowaniem przekłuwał je, następnie okadzał siarką i prochem, skrapiał kwasem i przywiązywał do sznurka bloku; przy oknie powtórnie były okadzone; kupiec jednak nieinaczéj dotykał się listu, jak przez futrzane włosem na wierzch obrucone rękawiczki, i czytał go, jak tylko można w największéj odległości, przy pomocy szkła znacznie powiększającego; po przeczytaniu rzucił list w ogień. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do 25 Stycznia.

Szpereczynski ob., Feręziewicz Ant., Bógusz Franciszek, z Polski; — Przyboroska Maryanna ob., Rojek Ant. ob., Wyczołkowski ob., z Galicy.

Wyjechali z Krakowa.

Dombrowski Fr. ob.‘ Katurbiński St., Pączkowski ob., Treitar Ign., Zołkiewski Romuald ob., do Polski; — Labausac, Schatt Karol, Wahl, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 344.

OBWIESZCZENIE.

SĘDZIA TRYBUNAŁU I. INSTANCYI

Kommissarz upadłości handlu starozakonnego Berla Bermann.

Wzywa wierzycieli upadłego handlu starozakonnego Berla Berman, aby się dnia 25 lutego r. b. o godzinie trzeciéj z południa osobiście lub przez umocowanych stawili w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi wydziału IIgo gdzie przed syndykami tymczasowemi pp. Janem Stefanem, Hier. Rzesińskim i Józefem Goebel, oraz sędzią kommissarzem nastąpi sprawdzenie obligów upadłość powyższą ciążących, w sposób artykułem 65 i następnemi kod. handl. ks. III. przepisany

Kraków dnia 17 stycznia 1839 r.

(2r.) J. *Pareński.*

Doniesienia prywatne.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż wskutek uchwały rady familijnéj po Aonie Bichterle w Sądzie Pokoju Okręgu I. dnia 18 stycznia roku bieżącego zapadłej, a przez Trybunał na dniu 21 stycznia tegoż roku N. 557 zatwierdzonéj odbywać się będzie w dniu 28 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu N. 29 przy ulicy Grodzkiéj, licytacya ruchomości po Annie Bichterle pozostałych; jakoto: sukni, bielizny, stolarszczyzny, kosztowności, futer, i różnych towarów kuśmierskich. A po ukończeniu téj licytacya w temże samem miejscu stósownie do reskryptu Trybunału z dnia 14 stycznia r. b. N. 168 odbędzie się licytacya kilku sukien i pościeli po Maryannie Sicińskiéj pozostałych. Chęć licytowania mający z gotową srebrną monetą przybyć raczą.

Kraków d. 23 stycznia 1839 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski* Not.

Dnia 29 stycznia b. r. w Krakowie przy ulicy Szewskiéj w domu pod N. 330 na dole w exekucyi sądowéj licytacya publiczna odbędzie się o godzinie 10 rannéj obrazów olejnych i papierowych, komody, szaffy, stolików, kuferka, sukien, i łóżka zaraz za gotową zapłatę.

Kraków dnia 22 stycznia 1839 r.

Skorczyński Kom. Sąd.